

GAZETA ŻYDOWSKA

Organ Ogólno-Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Krakowie.

Adres redakcji i administracji
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10, I. p.
Telefony 161-49 i 182-34

Cena
5
groszy

Gazetę Żydowską wydaje się w lokalu
administracji, w podokręgach i rejonach wy-
borych oraz w kioskach.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Kobieto żydowska

jeśli myślisz o przyszłości swego
dziecka, nie utracaj mandatu ży-
dowskiego i głosuj na

LEOPOLDA SPIRĘ!

Wizerunek kandydata.

W roku 1921 „Nowy Dziennik“ na naczelnym miejscu, tłustym drukiem umieścił poniższy rozkaz ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, chlubiąc się Leopoldem Spirą, jako synem społeczeństwa żydowskiego.

ROZKAZ DZIENNY

Nr. 148

Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Warszawa, dnia 21 sierpnia 1921 roku.

Bezterminowy urlop i pochwała kpt. Spiry.
B. P. 5119.I. i 2866 II. R.

Rozkazem Oddziału V. Sztabu Generalnego L. 51909/V. P. R. z dn. 13. VII. 1921 r., zostaje bezterminowo urlopowany kpt. S p i r a Leopold na skutek reklamacji Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców i wcielony do 2-go pułku Legjonów celem ujęcia w ewidencję i przeprowadzenia formalności zwolnienia.

Kapitan S p i r a, Kierownik Wydz. Ustaw Biura Prezydjalnego, był wzorowym pracownikiem; powołany w początkach 1919 r. do służby w Biurze Prezydjalnym, zorganizował i wkrótce postawił na wysokim poziomie wydział mu powierzony. Zawsze pełen inicjatywy i energii, był szczególnie czynnym w okresie ciężkich prób w lecie 1920 r. W tym czasie przyczynił się do uzgodnienia i wprowadzenia pod obradę Rady Obrony Państwa szereg doniosłych rozporządzeń, z pośpiechem, którego wymagała powaga chwili. Pozatem brał kpt. S p i r a w tym czasie żywy udział w pracy nad przygotowaniem zarządzeń ewakuacyjnych dla M. S. Wojsk.; pracą swą przyczynił się niezmiernie do należytego wykonania wskazówek ówczesnego Ministra bez wzbudzania niepokoju i paniki.

W kapitanie S p i r z e tracę współpracownika doskonałego, o wysokich cnotach obywatelskich i żołnierskich. Tracę go z żalem i życzę mu, by swój pokojowy warsztat pracy prowadził równie owocnie i szczęśliwie, pamiętając o zaszczytnej roli, jaką odegrał w czasie odradzania Państwowości Polskiej.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski
gen.-por.

Zamęt.

Partja sjonistyczna stacza się po równi. Wydana odezwa świadczy o zaniku idei, przyświecającej dotąd partji, idei podniesienia kulturalnego i gospodarczego żydostwa polskiego. Wydana odezwa jest zaprzeczeniem dotychczasowej działalności i wykazuje kryjącą się za pustymi frazesami nicość i fałsz stanowiska partyjnego. Organizacja sjonistyczna nie uważa się za zobowiązaną do złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności na terenie sejmowym i z wyników pracy w dziedzinie polityki krajowej. Sprawozdania takiego już dawno, dawno nie było, a szkoda. Kiedy grunt obsuwa się pod nogami partji sjonistycznej, wtedy zwraca się z manifestem do wyborców i na „świętą wojnę” nawołuje.

Żonglują argumentem, że kandydat nasz jest obcy, nieżydowski, narzucony. W czambuł potępiają kandydata, gdyż nie wyszedł z ramienia partji sjonistycznej i nie do nich należy, aczkolwiek przy ostatnich wyborach do rady m. Krakowa czołowi przywódca tej partji szli pod jego komendę i akcja ta wydała dla krakowskiego żydostwa jaknajlepsze wyniki.

Kolegium wyborcze, które olbrzymią przewagą zadecydowało o kandydaturze Leopolda Spiry jest dla nich instytucją „narzucającą” tę kandydaturę. Nie byłoby narzuceniem, gdyby Kolegium zgodziło się na ich kandydata. „Zwolennicy” demokracji nie uznają uchwały większości Kolegium, bo nie ich kandydat przeszedł. Szczerzy demokracji, za których się uważają przywódcy partji sjonistycznej, winniby dostosować się do uchwały Kolegium, skoro wysuwając na Kolegium własną kandydaturę, poddali się temsamem orzeczeniu Kolegium. Daleko odbiegają od demokracji ci, którzy osądzają teraz Kolegium że „narzuca” kandydata.

Dla partji sjonistycznej kandydat Leopold Spira jest obcy. Dla niej wszystko jest obce — co nie jest sjonistyczne. „Obce” są wszystkie inne ugrupowania i partje, które wypowiedziały się za Leopoldem Spirą, jako ich kandydatem.

Prezydjum Gminy żydowskiej jest obce, bo jeszcze przez partję sjonistyczną nie „zdo- byte”. Poparcie przez Gminę żydowską jedy- nej w Krakowie kandydatury żydowskiej jest dla partji sjonistycznej „nadużyciem”. Po- pieranie przez rabinat jedynej w Krakowie kandydatury żydowskiej Leopolda Spiry jest dla partji sjonistycznej „wciąganiem” w wir walki reprezentacyj religijnych aczkolwiek Związek rabinów polskich wydał manifest wzy- wający wszystkich żydów Polski do wzięcia udziału w akcie wyborczym z dnia 8. września.

Organizacje gospodarcze w Krakowie, któ- re dla obrony swoich interesów popierają cał- kowicie kandydaturę Leopolda Spiry przesta- ją być dla partji sjonistycznej „gospodarcze” i dają się również wciągnąć w niezdrową po- litykę. — Na trzynastu żydowskich radnych w Krakowie dziewięciu t. j. wszyscy, za wy- jatkami należących do partji sjonistycznej, oświadczyli się za kandydaturą Leopolda Spi- ry. Dla partji sjonistycznej i ci są obcy i nar- zucają kandydaturę. Związek żydów Uczest- ników Walk o Niepodległość Polski jest dla partji sjonistycznej obcy, i wogóle „ani ży- dowski ani złożony z byłych żołnierzy”. Pre- zes tego Związku dla nich wogóle niema nic wspólnego z żydostwem.

Wszystko obce, obce, obce...

Ale z drugiej strony są również inni dobrzy sjonisci, jak Wy, którzy wyrażają się znowu o Was jak o obcych.

Szczery partjota palestyński i może najbar- dziej zasłużony bojownik ruchu sjonistyczne- go Włodzimierz Żabotyński wyraża się o Was w „Trybunie Narodowej” Nr. 32. z 9. 8. 1935: „Ale może niekażdy znalazł już odpowiednią nazwę dla tego zjawiska: Nazwę, która krótko a węzłowato wyraża uczucie, które czytel- nik żywi instynktownie do towarzystwa, co w tych dniach zjedzie się w Lucernie. Dla- tego chce mu tu pomóc obcy. Należy „prze- ciwnicy” i bynajmniej nie „wrogowie” znacz- nej większości naszego Narodu. Tak. Kon- gres ludzi obcych, tak obcych...”

Zwraca się partja sjonistyczna do wybor- ców. Kto do kogo? Odezwę wydała organiza- cja sjonistyczna dla Zachodniej Małopolski i Śląska bez podpisów. Kto za nią odpowiada, czy Egzekutywa, czy Prezydjum? Czemu nie mają odwagi jasno jej podpisać i kryją się za organizacją, która nie jest abstrakcyjną. Do kogo się odezwa zwraca, do wyborców? Tych organizacja sjonistyczna niema. Kto wybory bojkotuje, ten niema wyborców, ten stawia się sam poza nawias wyborów i wyborców. Takie jest logiczne rozumowanie. Są jednak tylko żydzi Wyborcy — ci, którzy swój obo- wiązek spełniają. Organizacja sjonistyczna mo- że się zwracać tylko do swoich członków, a nie do Wyborców, ci dla organizacji są „obcy”.

Wydana odezwa jest objawem dekadencji ugrupowania ogólnych sjonistów, co zresztą jest obecnie losem wszystkich partji. Słusz- ne stanowisko zajęła frakcja robotnicza na Kongresie Sjonistycznym w Lucernie, która postanowiła przed kilku dniami „poprzeć pro- jekt jednolitych organizacyj krajowych”. Do zadań organizacyj krajowych należeć ma or- ganizowanie dyrektorjum Keren Hajesodu i Funduszu Narodowego, wyborów na Kon- gres, urzędów palestyńskich, nadzór nad hach-

szarą, krzewienie języka hebrajskiego Poli- tyka krajowa nie wchodzi w zakres kompe- tencyj organizacyj krajowych. („Nowy Dziennik” z 30. 8. 1935). Jest to projekt prze- widujących polityków sjonistycznych. Polity- ka krajowa musi osłabić energję palestyńską, ściśle sjonistyczną, stwarza przeciwników, którzy również finansowo przestają brać udział w współpracy, a co najważniejsze po- woduje dalsze rozbitcie w organizacji. Odez- wa wydana przez organizację sjonistyczną jest potwierdzeniem słusznego stanowiska frakcji robotniczej, wykaże bowiem dalsze rozbitcie w łonie partji, gdyż nie ulega wątpli- wości, że pokaźna liczba sjonistów nie soli- daryzując się z odezwą albo wystąpi z partji, albo stworzy sobie znowu oddzielną grupę, zwalczającą dotychczasową politykę krajową, ewentualnie wogóle politykę krajową.

Organizacja sjonistyczna wypowiada w o- dezwie „świętą wojnę” i rości sobie prawa do występowania w imieniu całego żydostwa. Potępia jednostki i kierunki, które według niej „nie mają z żydostwem nic wspólnego”. Można jeszcze z organizacji sjonistycznej wyrzucać niewygodne sobie odłamy, ale od- kądto mają prawo wyrzucać z Żydostwa za- służone jednostki i poważne kierunki? Kto u-

Adw. Dr. Seweryn GOTTLIEB.

Murzyńska etyka.

Ogólni sjonisci są jako politycy zbyt wy- robieni i zbyt szczwani, by publicznie przy- znać, że na praktyczne zdobycze gospodarcze czy społeczne w polityce krajowej nie liczą i liczyć nie mogą. W rozmowach prywatnych uczciwsi sjonisci przyznają to bez zastrzeżeń, nie jest bowiem dla nikogo, a więc i dla nich tajemnicą, że na terenie polityki państwowej i samorządowej, dzisiaj, wogóle są ignorowani i głosy ich są głosem wołającego na puszczy. Nie tu jest miejsce do rozstrzygania kwestji, czy dzieje się to zasadnie czy nie, słusznie czy nie, wystarczy skonstatować, że tak jest faktycznie i że na zmianę przez długie lata się nie zanosi. Rząd i politycy prowadzący nawę państwową, a więc Państwa rzeczywiści władarze nie chcą z nimi w terenie polityki krajowej gadać. Nie są zresztą ogólni sjonisci w tym kierunku odosobnieni, ile że dzielą oni los innych, ongiś wielkich stronnictw, du- żo od ogólnych sjonistów potężniejszych, któ- re z mechanizmu politycznego poprostu wye- liminowano i wyrzucono za nawias pracy par- lamentarnej. O tem wiedzą dzieci i wiedzą też ogólni sjonisci. Toteż np. socjaliści i lu- dowcy rozmaitego autoramentu uznając, że w analogicznym położeniu praca ich w Sejmie i Senacie byłaby bezcelową, zrzekli się udziału w wyborach. Praktyczniejsi od nich ogólni sjonisci tego atoli nie zrobili, mimo zupeł- nie identycznego położenia i gwałtem, za wszel- ką cenę usiłują zdobyć, względnie utrzymać kilka mandatów. Z powyższego atoli wynika, że usiłowania te niemają na oku interesów Żydostwa, którym mogliby raczej tylko szkodzić, lecz jedynie i wyłącznie interes partyjny. Ogólni sjonisci czują, że z chwilą, gdy znikną z trybuny parlamentarnej ich popularność

poważnił organizację sjonistyczną do wystę- powania w imieniu Żydostwa i potępienia przeciwników jako nieżydów? Wolno było przy dawnych wyborach łączyć się organizacji sjonistycznej w Polsce z innymi mniejszości- ami narodowymi i narzucać żydom kresowym głosowanie na Ukraińców lub gdzieindziej na Niemców. Dzisiaj żydowski kandydat, Prezes Związku Żydów U. W. o N. P., za którym wy- powiedziało się Kolegium, Gmina żydowska, Rabinat, wszystkie zrzeszenia gospodarcze, cała ortodoksja i t. d., jest dla organizacji sjo- nistycznej narzucony i „niema nic z żydo- stwem wspólnego”. Nie identyfikujcie orga- nizacji sjonistycznej, która faktycznie „zмага się o swoją niezależność polityczną” z ży- dostwem. Żydostwo stoi ponad partyjnictwem. Organizacja sjonistyczna dla „swej niezależ- ności politycznej” nie chce się łączyć z innymi ugrupowaniami i woli wszystko i wszystkich zwalczać w imię swej niezależności”. Organi- zacja sjonistyczna zgadza się, dla pustych frazesów, które głosi, „walcząc o swe prawa do życia utracić część swej reprezentacji par- lamentarnej”. Czytajcie w odezwie — to są słowa, które wypowiada organizacja, uzurpu- jąca sobie prawo „do ratowania narodu żydow- skiego”. Jednym słowem zamęt.

wśród niesjonistycznych mas żydowskich, wśród sympatyków i „Mitläuferów” zagaś- nie, że z chwilą gdy stracą platformę, z któ- rej acz bezskutecznie i nierealnie, mogą rzu- cać popularne hasła i wielkie słowa w obro- nie pokrzywdzonych mas żydowskich, skoń- czy się ich przodowanie w ulicy żydowskiej i skończą się płynące z tego korzyści, powo- dzenie ich prasy, instytucji i t. p.

A trzeba tu jasno powiedzieć, że mandaty ogólni-sjonistyczne czy idące na pasku Miz- rachi, zdobywano dotąd nie głosami dyplomo- wanych sjonistów, lecz dzięki sympatykom i outsiderom, masom niezorganizowanym i nieświadomym agudowcom, ortodoksom, rzemieślnikom i kupcom, chwiejnej inteli- gencji itp. A tych ostatnich wśród głoszą- cych na sjonistów było ze 70%, tak 70%! Ta większość masy żydowskiej nie miała dotąd niestety własnego oblicza politycznego i wła- snych organizacyj i nie wystawiała dlatego własnych kandydatów. W tem leży zagadka powodzenia ogólnych sjonistów, którzy wśród nas stanowią znikomą mniejszość. Ale w tym kierunku zaszła w ostatnich latach gruntow- na zmiana. Aguda, harajdim, rzemiosło, han- del i przemysł, inwalidzi i kombataneci oraz inteligencja żydowska w rozmaitych zwią- zkach i zrzeszeniach okrzyki i stworzyły so- bie już własne programy polityczne. Toteż tych 70% dzisiaj ogólni sjonisci na swoim pasku więcej prowadzić nie mogą i nie będą! Czują to i stąd ich rozpacz, granicząca ze sza- leństwem politycznym.

Bo proszę powiedzieć, czy nie jest obłędem, że ogólni sjonisci, a więc ci, którzy uważają się za 100%-wych, skomprymowanych, istin- nych żydów, zwalczają jedyną kandydaturę

Ku rozwadze.

W miarę zbliżania się terminu wyborów sej- mowych, nasunąć się muszą każdemu objek- tywnemu obserwatorowi, przypatrującemu się temu co się dzieje na ulicy żydowskiej, pewne refleksje. Pragnę dać im wyraz, jako niesjonista i niekombatant, lecz jako wybor- ca żyd, który pragnie dnia 8. września wyko- nać swój obywatelski obowiązek.

Liczenie się z nową rzeczywistością jest podstawą, którą przyjąć się musi za punkt wyjścia wszelkich rozważań. Szara, twarda rzeczywistość rozpościera się dokoła. Szumne frazesy o prawach, które należą całą siłą bro- nić, toną w morzu ciemnej nienawiści.

Duże afisze na ulicach Krakowa, wzywają- ce do wyborów do N. O. S. (Nowej Organi- zacji Sjonistycznej) dziwną jakoś asocjacja- nasunęły mi niemal identyczne 3 litery S.O.S., stanowiące krzyk rozpacz, wołanie o pomoc tonącego okrętu. I nie wiem, czyby nie na-

leżało rozplakatować na ulicy żydowskiej te złowrogie trzy litery S.O.S., jako wyraz na- szej obecnej rzeczywistości. Położenie mas żydowskich jest złe i pogarsza się, albowiem złowrogie hasła z zachodu znajdują oddźwięk.

Intelekt żydowski, udział w największych zdobyczach naukowych, ogromny aport dla cywilizacji światowej, są obecnie bez znacze- nia i przytaczane są tylko wówczas, jeśli ma być z nich ukuta broń przeciw nam.

Taką bowiem jest nowa rzeczywistość i dla- tego wymaga ona od nas wzmożonej aktyw- ności i solidarności.

Wobec tej rozpaczliwej sytuacji nie może nam być obojętnym, czy będziemy mieli przedstawiciela w Sejmie. Żydostwo Krakowa nie może być pozbawione reprezentanta w Sejmie, choćby, mu tylko przypadła w udział- le obrona praw i przeciwdziałanie krzywdom na terenie samego Krakowa.

Żydzi muszą mieć kogoś, przed kim wyspo- wiadaćby się mogli ze swoich bolączek, któ-

rym przedstawićby mogli swoje troski w na- dziei, że im zaradzić potrafi.

Reprezentant żydowski w uwzględnieniu o- becnej rzeczywistości, musi u miarodajnych czynników mieć pewne wpływy, a ponadto posiadać musi energję i zdolność do pracy, mło- dość i wiarę w siebie, że ciężkiemu zadaniu sprosta. Walory te jedyny kandydat obecnie w rachubę wchodzący, posiada w pełni, a że umie bronić honoru żydowskiego w razie po- trzeby, okazał we właściwych chwilach.

Umożliwić winniśmy podobnie, jak społe- czeństwo polskie pracę ludzom nowym o nie- zapaśnianych kartach działalności. Przeciwd- ziałać winniśmy obojętności mas, albowiem doprowadzić ona może do utraty reprezenta- cji w Sejmie.

Wierzę jednak głęboko, że dojrzałość poli- tyczna żydów krakowskich do tego nie dopu- ści.

U. D.

żydowską w Krakowie i wzywają masy żydowskie do jej zbojkotowania.

Przy poprzednich wyborach głosili ogólni sjonisci uroczyście, że zdrajcą, zaprzańcem i sprzedawczykiem jest ten Żyd, który wstrzymuje się od głosowania i tem utrudnia im zdobycie mandatu lub może się przyczynić do upadku ich kandydata. Dziś role się zmieniły. Jedyny kandydat żydowski jest niesjonista, a ogólni sjonisci z „Nowym Dziennikiem” na czele wzywają jawnie do zbojkotowania jedyne żydowskiego kandydata. Murzyńska etyka! Znacie tę anegdotę? Murzyn pytany przez nawracającego go misjonarza, co jest dobre a co jest złe, odpowiada z całą naiwnością: „Złe jest kiedy ty mi żonę zabierasz, ale dobrze jest kiedy ja tobie żonę zabieram!”

Taką etykę mają nasi ogólni sjonisci; za zbrodniarza uważają Żyda niegłosującego na kandydata sjonistycznego, ale cnotliwym jest — ich zdaniem — ten Żyd, który nie będzie głosował na Żyda kpt. Spire, bo nie stoi pod ich znakiem partyjnym, lecz należy do innego ugrupowania politycznego. Zdaniem tych „murzynów” niesjonisci powinni warować na ich rozkaz i głosować za kandydatem sjonistycz-

nym, gdzie on kandyduje. Kto na takiego nie głosuje — jest zdrajcą i moszkiem. Ogólnym sjonistom natomiast wolno łamać jedność żydowską, im wolno nietylko wstrzymać się od głosowania lecz nawet buntować i swoich nie-towarzyszy przeciw jedności ludowej i solidarności! Podczas poprzednich wyborów, kiedy ogólni sjonisci rzadko gdzie mieli żydowskich kontrkandydatów, dawali oni niejednokrotnie publicznie wyraz temu, że głosowanie na kandydata nieżydowskiego, choćby czystej wody filosemitę, gdzie Żyd. (scilicet sjonista) kandyduje, jest odstępstwem od żydostwa, jest zakazem, jest hańbą. Sam byłem tego świadkiem na publicznym zebraniu! Ale dzisiaj kiedy kandydatem jest coprawda Żyd, dziecko prawowiernego Żyda, — o ile wiem — nawet ich przyjaciel, zwalczając go i bojkotując jako „obcego”, bo nie jest ogólnym sjonistą, ale... legjonistą polskim. Poproście nie do zrozumienia! Co za przewrotność!

A teraz rozważmy jakie to motywa przytacza „Nowy Dziennik” i organizacja ogólnosjonistyczna w publicznie rozwieszanej odezwie dla usprawiedliwienia tej swojej iście murzyńskiej etyki. Proszę posłuchać:

(c. d. n.).

W imię prawdy.

W „Nowym Dzienniku” z wtorku dnia 3-go września 1935 r. Nr. 42, pojawiła się enuncjacja p. Dra Zimmermana pod powyższym nagłówkiem, gdzie „w imię prawdy” przedstawia konferencję w Magistracie z dnia 24 lipca 1935 r.

Wobec tego, że powyższa enuncjacja nie jest zgodna ze stanem faktycznym, pozwolę sobie p. Zimmermanowi przypomnieć szczegóły, które w tendencyjny sposób przez niego opuszczone zostały.

Dnia 24 lipca 1935 r. przedpołudniem zaproszony zostałem jako prezes Klubu żydowskich radnych prorządowych do gabinetu p. Wiceprezydenta miasta Dra Rudolfa Radzyńskiego na godz. 4-tą popołudniu. Zjawiwszy się na wyznaczoną konferencję, zastałem już tamże p. Wiceprezydenta Dra Radzyńskiego — p. Ministra Prof. Dra Kumanieckiego (Prezesa Klubu Radnych Pracy Gospodarczej) oraz p. Dra Zimmermana. Zagajając konferencję, p. Wiceprezydent miasta Dr. Radzyński oświadczył, że w Krakowie w Okręgu 81 ustalony został mandat dla posła żydowskiego i że ludność żydowska ma uzgodnić osobę kandydata. To samo oświadczył p. Minister Dr. Kumaniecki, dodając, że w zamian za to Żydzi zgodzić się mają na wspólną listę kolegiantów i w tym celu mają podać nazwiska żydowskich kolegiantów w liczbie 10, po połowie do Okręgu 80 i 81. Na to p. radny Zimmerman nie czekając wcale na uzgodnienie osoby kandydata ze mną jako reprezentantem 9 radnych żydowskich, oświadczył z miejsca, że ich kandydatem jest b. poseł Dr. Thon. Wówczas oświadczyłem ja, że my mamy innego kandydata i nie będąc poinformowanym zgóry o przedmiocie konferencji, muszę sprawę uzgodnić ze swoim klubem. Na pytanie Dra Zimmermana, kto jest moim kandydatem, oświadczyłem, że bez porozumienia się z Klubem radnych prorządowych i z ewentualnym kandydatem, nie mogę wyjawiać jego nazwiska, albowiem nie jest to moim zwyczajem szafować nazwiskami bez uprzedniego uzgodnienia. Na tem tle toczyła się krótka dyskusja i obecni Panowie przyznali mi w zupełności rację.

Nazajutrz zjawiliśmy się na następną konferencję, gdzie uzgodniono nazwiska żydowskich kolegiantów, przyczem okazałem wobec r. Dra Zimmermana wielką ustępliwość, przyznając jego stronnictwu w Okręgu 81 dwóch kolegiantów na 4-ch radnych żydowskich, rezerwując dla swego Klubu, liczącego 9 radnych, tylko trzech kolegiantów.

Opuściłem Prezydium miasta w towarzystwie p. r. Zimmermana, któremu najwyraźniej oświadczyłem, że kandydat powinien być uzgodniony przez wszystkie ugrupowania żydowskie, a nie tylko przez jedną partię.

Nie jest zatem prawdą, że na

zapytanie Dra Zimmermana: czy wysuniemy własnego kandydata, dałem odpowiedź przeczącą. Przedstawienie sprawy w ten sposób jest świadomą nieścisłością, tembardziej zadziwiająco, że p. Zimmerman o d w a ż y ł się na takie publiczne twierdzenie, wiedząc dobrze, że świadkami naszej wspólnej konferencji były wysoko postawione osobistości, które każdej chwili w i m i e p r a d y są w stanie prawdę tę wyjaśnić. Prawdą jest, że p. Dr. Zimmerman telefonował do mnie celem porozumienia się w sprawie zwolania notablów żydowskich. Oświadczyłem mu, aby tak jak z okazji wiceprezydentury, zwrócił się do poważnych członków Brithu, aby zwołali dla uzgodnienia kandydatury żydowskiej odnośną konferencję. Na to mi oświadczył Dr. Zimmerman, że tak prezes Rady Wyznaniowej p. Dr. Fischlowitz, jak i prezes Brithu na Polskę p. Dr. Leon Ader, zachorowali i oni zebrania tego zwołać nie mogą. Natomiast przyrzekł p. Dr. Zimmerman, że porozumie się natychmiast z inną poważną osobistością, która konferencję tę zwoła.

Nie jest zatem prawdą Panie Zimmerman, jakobym ja zlekał ze zwolaniem żydowskich notablów. Natomiast prawdą jest, że Pan wobec mnie telefonicznie zobowiązał się wystarać, aby osoba trzecia zwołała powyższą konferencję, czego Pan nie uczynił. Nie prawi się zatem drugiemu moralów o etyce, skoro stan faktyczny udawadnia wręcz coś przeciwnego.

Kilka dni później zostałem znów wezwany do Pana Prezydenta miasta razem z obecnym kandydatem p. Leopoldem Spirą i r. Dr. Ignacym Schwarzbartem. Ponieważ przed nami został wezwany do Pana Prezydenta p. Leopold Spira, zostałem sam na sam z p. Dr. I. Schwarzbartem, któremu oświadczyłem, że jest wielkiem nieszczęściem, że żydowska kandydatura nie została ustalona przez całe Żydostwo Krakowa. Na to oświadczył mi p. r. Dr. Ignacy Schwarzbart, że jego partja bezwzględnie obstaje przy kandydaturze b. posła Dra Thona i za żadną cenę kandydatury nie wycofa. Na moje pytanie, czy kandydaturę tę podtrzymuje nawet na wypadek, jeśliby miała ona upaść w Kolegium i jeśliby groziła utrata mandatu żydowskiego w Krakowie, oświadczył mi p. Dr. Ignacy Schwarzbart, że nawet i w tym wypadku oni kandydaturę tę bezwzględnie wystawią. Wobec tego oświadczyłem p. Dr. Schwarzbartowi, że uważam konferencję notablów żydowskich za bezprzedmiotową, albowiem niema mowy o uzgodnieniu wspólnego kandydata, skoro jedna strona jest nieustępliwa.

Stwierdzam zatem jeszcze raz, że z naszej strony była dobra wola i tylko przez bezwzględne, nieustępliwe, partyjne stanowisko uniemożliwiono uzgodnienie wspólnego żydowskiego kandydata. Panowie sjonisci widząc obec-

nie, że przez swoje bezwzględne partyjnictwo, narazili na szwank interes ogólnosjonistyczny, rozpętali niesłychaną kampanję prasową, a obecnie w obliczu klęski zdejmują z siebie skórę lwa, owijając się w skórę niewinnego baranka.

W „IMIĘ PRAWDY” PANIE ZIMMERMAN DOPUŚCIŁ SIĘ PAN ŚWIADOMEJ NIEŚCISŁOŚCI, CELEM WPROWADZENIA W BŁĄD OPINII PUBLICZNEJ. ROZUMIEM, ŻE MOŻE PAN SOBIE ROZMOWĘ TÊTE À TÊTE WYŁOŻYĆ, JAK SIĘ PANU PODOBA. NIEOSTROŻNOŚCIĄ TO JEDNAK JEST ZE STRONY PANA, ŻE PAN TO ROBI ODNOŚNIE DO ROZMÓW, PRZY KTÓRYCH BYLI OBECNI ŚWIADKOWIE, A KTÓRYCH PRAWDOMÓWNOŚĆ NIE PODLEGA DYSKUSJI.

F. FREUND

Prezes Żyd. Klubu Prorządowych Radnych m. Krakowa.

Z ordynacji wyborczej

Jak głosujemy.

We właściwej Komisji Obwodowej wyborca (wyborczyni) podaje przewodniczącemu imię, nazwisko i adres.

Przewodniczący wręczy Ci kartę wyborczą oraz kopertę.

Na tej karcie wydrukowane są nazwiska czterech zatwierdzonych kandydatów (Spira na drugim miejscu).

Wyborca (wyborczyni) udać się może za osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania.

Jeżeli chcesz głosować na Spire, to daj kreskę obok wydrukowanego nazwiska Leopolda Spiry (patrz wzór poniżej).

Ponieważ Okręg wybiera 2 posłów, każdy wyborca może dać głos na dwóch kandydatów. Może przeto dać kreskę przy Spirze i jeszcze innym kandydacie.

Najlepiej jest oddać kartę wyborczą bez żadnych zakreślań.

Wtedy bowiem w myśl ustawy rozumie się, że oddałeś głos na dwóch pierwszych kandydatów, a więc również na Leopolda Spiry.

Zgłoś się więc do Komisji i oddaj zaraz kartę wyborczą przewodniczącemu, tak, jak ją otrzymałeś.

Wpisywać na kartę nazwiska innej osoby, która nie jest kandydatem, nie wolno. Unieważnia to Twój głos.

Nie wolno przynosić ze sobą kartek, bo musimy głosować t y l k o i wyłącznie na kartach urzędowych, ostemplowanych, które wręczy Ci przewodniczący Komisji.

Inne kartki są nieważne!

Głosujemy na nazwiska, a nie na liczby.

Głosujemy na jedyne kandydata Żyda w Krakowie Leopolda Spiry, przez oddanie bez zmiany kartek, które wręczy Ci Przewodniczący Komisji.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 8. września 1935 r., a więc już w najbliższą niedzielę.

Głosować można od godziny 9 rano do 9-jej wieczór.

Wszystkie Żydówki, wszyscy Żydzi od lat 24-ch wzwyż winni już dzisiaj dowiedzieć się, w której Komisji głosują (zależnie od ulic) i pamiętać o tem, że wskazaniem jest, abyśmy ze sobą zabrali dowody, stwierdzające tożsamość osób, gdyż może zajść wypadek, że Komisja chociaż nie musi, zażąda legitymacji lub innego dowodu.

W całym Krakowie, jeden tylko Żyd został wybrany kandydatem. Żydzi więc, jeśli chcą mieć posła swojego, muszą w niedzielę iść do urny i oddać swój głos na Leopolda Spiry.

Musimy głosować, bo poseł musi otrzymać przynajmniej dziesięć tysięcy głosów, więc właśnie Twój głos może zabraknąć!

Niema mowy o tem, żeby miały wkrótce nastąpić wybory uzupełniające.

Na takie wybory, ze względu na przepisy

Kto realnie myśli - ten głosuje na Leopolda Spiry!

ustawy, czekać można długie lata.

Jeśli chcesz posła żydowskiego w Krakowie, to zaraz rano w niedzielę oddaj głos na Spirę, bo tylko ten pełnowartościowy żyd może w obecnych czasach bronić skutecznie Ciebie!

W niedzielę — do urny wyborczej!

Wzór karty wyborczej.

(Przykład głosowania na Leopolda Spiry i Władysława Starzaka.)

Okręg wyborczy Nr. 81.

Kraków

Wskaż dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwiska kreskę. Kartkę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeżeli nie postawisz kreski, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu.

Miejsce pieczęci:



1) Władysław Starzak

2) Leopold Spira

3) Aleksander Jasiński

4) Feliks Szczepanik

W sprawach żydowskich — wszyscy żydzi pragną i mają obowiązek decydować.

W uprzednich wyborach sejmowych, wszyscy żydzi mieszkańcy Krakowa mieli możliwość oddania swych głosów na kandydata żyda.

Dzisiaj wedle nowej ordynacji, ogromna ilość żydów, pozbawiona jest możliwości przyczynienia się do decydowania o wyborze żyda.

Kraków podzielony jest na dwa okręgi. Żyd kandyduje tylko z jednego okręgu Nr. 81.

Całe ulice (np. Zielona) zamieszkałe wyłącznie przez żydów, nie należą do okręgu 81, a wślad za tem tysiące żydów nie może głosować na żyda.

Do okręgu 81. należą przedmieścia, przez żydów nie zamieszkałe — — —

W okręgu 81. mamy jedynego kandydata żyda Leopolda Spiry na ogólną liczbę czterech kandydatów.

Z pośród tych czterech kandydatów zostaną na posłów wybrani dwaj kandydaci, mający największą ilość głosów przy minimum dziesięciu tysięcy głosów.

O ile jeden tylko kandydat otrzyma przynajmniej 10.000 głosów, okręg nasz będzie reprezentowany jedynie przez jednego posła, bez możliwości zarządzenia wyborów uzupełniających, czy też powołania zastępców. Wybory bowiem uzupełniające nastąpić mogą w tym tylko wypadku, gdy okręg niema ani jednego posła, lub gdy brakuje 1/10. wszystkich posłów z całego Państwa.

A posłów jest 208 — — —

Niech każdy z nas zastanowi się poważnie nad sytuacją.

Dobry sjonista myśli o niedoli Żydów i popiera mandat żydowski!

dysława Starzaka i Prezesa Okręgu Krakowskiego Komitantów żydowskich kpt. Leopolda Spiry”.

Dnia 2. września 1935 odbyło się w wielkiej sali kahału krakowskiego Zebranie przedwyborcze członków związku żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie o godzinie 20-ej wieczorem. Przy szczelnie wypełnionej sali zagał zebranie kol. Dr. Teodor Molkner, odczytując zarazem list Prezesa Związku kol. Bachnera, w którym tenże donosząc, iż musi się poddać operacji, prosi zebranych, aby poparli kandydaturę kpt. Leopolda Spiry. Następnie wygłosił referat kol. Dr. Ludwik Schermant, poczem przemówili kol. Unger, Feiweles, a na końcu zabrał głos wśród długotrwałych oklasków kandydat kpt. Leopold Spira, który w dłuższym wywodzie odparł wszelkie bezpodstawne zarzuty przeciw niemu przez nieodpowiedzialną garstkę ludzi skierowane, zaznaczając, że zawsze był dobrym Żydem i że nie będzie się wahał poświęcić dla sprawy żydowskiej.

Na wniosek kol. Birnbacha uchwalili zebrani przez aklamację następującą rezolucję:

1) Związek żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie, uważa za swój bezwzględny obowiązek brać żywy udział we wszystkich aktach prowadzących do ugruntowania mocarstwowego stanowiska Polski.

2) W tworzeniu I-go na mocy nowej Konstytucji przedstawicielstwa narodowego w Sejmie i Senacie, nie może braknąć żadnego głosu żydowskiego inwalidy, wdowy lub sieroty wojennej.

3) Musimy wykazać, że dla nas jako zwartej, jednolitej i karnej rzeszy inwalidzkiej, dobro Państwa jest naczelnym prawem.

4) Wzywamy wszystkich naszych członków, aby wraz z żonami, dziećmi i krewnymi wzięli gremjalny i bezwzględny udział w wyborach i głosowali dnia 8. września 1935 na kandydata, który należąc do naszych szeregów kombatanckich, jest nam i ideom przez nas reprezentowanym, najbliższym, to jest na kpt. Leopolda Spiry, jedynego kandydata żydowskiego w Krakowie.

W dniu 22 września 1935 r. odbyło się wielkie Zebranie przedwyborcze członków Stowarzyszenia Rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim”. W Zebraniu wzięli udział wszyscy prawie członkowie Stowarzyszenia w ilości ponad 1000 osób.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 2. IX. 1935 r. członkowie Stowarzyszenia Rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim”:

1) stwierdzają, że kandydatura dyr. Leopolda Spiry odpowiada interesom społeczeństwa żydowskiego w Krakowie.

2) uchwalają w dniu wyborów 8. września 1935 r. głosować na dyr. Leopolda Spiry, przeciwdziałając głoszonej z pewnej strony abstynencji od wyborów i starać się, aby wszyscy żydowscy wyborcy stanęli do urny wyborczej, by oddać swe głosy na dyr. Leopolda Spiry.

W dniu 2 września 1935 r. odbyło się w Dębniakach wielkie Zebranie tamtejszych wyborców. Zebranie zagał p. inż. Taubman, poczem po przemówieniach p. r. Freunda, p. Goldfingera oraz kandydata p. Leopolda Spiry, uchwalili zebrani rezolucję, wzywającą wszystkich obecnych do masowego udziału w wyborach oraz do oddania głosów na kandydata żydowskiego Leopolda Spiry.

Nastrój Zebrania był bardzo podniosły, a wszystkie przemówienia, w szczególności zaś przemówienie kandydata, przyjęte zostały entuzjastycznie.

W dniu 3 września 1935 r. odbyło się w Bóznicy Zuckera w Podgórzu Zebranie przedwyborcze. Przy szczelnie wypełnionej sali zagał Zebranie p. r. inż. Taubman, poczem po przemówieniach p. r. Freunda, Dra Schönwettera, kandydata Leopolda Spiry oraz innych, zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję, stwierdzającą, iż kandydatura Leopolda Spiry odpowiada pełnym interesom społeczeństwa żydowskiego, oraz wzywając wszystkich wyborców do udziału w wyborach i do oddania głosów na kandydata żydowskiego Leopolda Spiry.

Głosy z prowincji.

Zarząd Okręgu Krakowsko-śląskiego Związku żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie otrzymuje ustawicznie od wszystkich swoich Oddziałów listy i telegramy z energicznymi protestami przeciwko demagogicznemu napaściom na Związek oraz na osobę jego prezesa, z wezwaniem zdecydowanego odparcia tych napaści. Między innymi otrzymał Prezes Zarządu Okręgu pismo Oddziału katowickiego, które jako charakterystyczne, w całości przytaczamy: Red.

Związek żydów
Uczestników Walk o Niepodległość Polski
Oddział w Katowicach,
ul. Stawowa 13, I. p.

Katowice, dnia 2. września 1935.

Szanowny Obywatel

Leopold Spira

Prezes Zarządu Okręgu Krakowsko-śląskiego Z. ż. U. W. o N. P.

K r a k ó w.

Członkowie Oddziału oraz Koła Przyjaciół na zebraniu informacyjnym dnia 2 bm. tą drogą wyrażają Ci, Szan. Obywatelu Prezesie, wyrazy czci i proszą, abyś nadal w myśl

wytkniętych naszą deklaracją ideową celów dla dobra Ojczyzny, Związku i całego społeczeństwa postępował. Zebrani wyrażają oburzenie na postępowanie panów z pod znaku „Nowego Dziennika”, sprzeczne ze zdrową myślą państwowo twórczą, której wyrazicielem jesteście Wy Szanowny Obywatelu.

Żywimy nadzieję, że wypróbowane społeczeństwo żydowskie Krakowa zrozumie doniosłą chwilę i solidarnie pójdzie do wyborów, oddając swój głos na godnego Kandydata w Waszej osobie.

Przyjmijcie od nas zapewnienia, że jakkolwiek nie mamy możliwości czynem wspomóc Waszych dla dobra społeczeństwa żydowskiego poczynań, jesteśmy sercem przy Was i życzymy Wam powodzenia w waszych zamierzeniach.

Oddział Katowicki stoi karnie Obywatelu Prezesie do Waszej dyspozycji i zapewnia Was, że w myśl Waszych instrukcji i dyspozycji zawsze postępować będzie.

Cześć!

Następują podpisy Prezesa i Sekretarza.

Fanatyzm partyjny — gubi Żydostwo — głosujmy solidarnie!

Wielkie zebrania przedwyborcze.

W dniu 31 sierpnia 1935 r. odbyło się Zebranie Pracowników Zakładu Czyszczenia Miasta w liczbie ponad 300 ludzi.

Zebranie zagał p. Dyr. Wojciechowski, poczem oddał głos p. Dr. Konstantemu Grzybowskiemu. Po przemówieniach, zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą do głosowania w Okręgu 80 na kandydatów prof. Pochmarskiego i Dra Grzybowskiego, zaś w Okręgu 81 na kandydatów Władysława Starzaka i Leopolda Spiry.

W dniu 1. września 1935 r. odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali Zebranie informacyjne członków Ogólnego Związku Podoficerów rez. R. P. w Krakowie. Zebranie zagał

Prezes Okręgu Krakowskiego p. Teodor Krajewski, poczem oddał głos p. Prof. Bolesławowi Pochmarskiemu. Po przemówieniach p. prof. Pochmarskiego, kpt. Leopolda Spiry oraz innych, uchwalili zebrani na wniosek p. Józefa Biasiona następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 1 września 1935 r. członkowie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Krakowie zobowiązują się wziąć gremjalny udział wraz z rodzinami i znajomymi w dniu 8. września 1935 r., tj. w dniu głosowania do Sejmu, popierając solidarnie kandydatów na posłów: Prof. Bolesława Pochmarskiego, Dziekana Prof. U. J. Franciszka Waltera, Wiceprezesa Związku Legjonistów Wła-